Nr 149. SOSNOWIEC, czwartek dnia 6 lipca 1916 roku Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr 7.

Skutki wojny.

Wojna obecna zaczyna w Niemczech zacierać jaskrawe antagonizmy między miastem i wsią, dokonywując powoli gruntownego przełomu pod względem gospodarczym. Kwestja chleba i trudne warunki aprowizacyjne, łączą konsumentów z producentami, nakazują podjęcie wspólnej pracy i jest nadzieja, że dawne żądania rolników, częstokroć namiętnie zwalczane przez przedstawicieli miast, prysną bezpowrotnie, znajdując oparcie ustawowe, zabezpieczające rolnictwu rozwój i powiększenie produkcji koniecznej dla uzupełnienia jej braków także po wojnie.

Wypowiedzenie wojny ekonomicznej przez uchwały konferencji, jaka odbyła się w Paryżu, zmusiło wyższe sfery Niemiec do szczegółowego zbadania niedomagań gospodarczych i wzajemnych ustępstw. W nawiązaniu serdecznego stosunku pomiędzy wsią a miastem pośredniczyły pracujące wytrwale i sprawnie gospodarcze związki kobiece, a dokładne zilustrowanie tej społecznej akcji przez prasę niemiecką, czyni nadzieję, że ofiarna działalność kobiecych zrzeszeń, wsi i miast wyda obfite rezultaty.

Hasło „przetrwać!" wzmacnia zgodę, jaka zapanowała w tej dziedzinie, b... miasta z wsią, nakazuje wtajemniczać się we wspólne potrzeby, usuwa pośrednika, który wkradając się pomiędzy producenta i konsumenta, „nie siejąc i nie orząc" osiągał milionowe zyski i spekulacją nadmierną powodował zubożenie społeczeństwa, narażał także na dotkliwe straty armię. W pracy zrzeszeniowej wsi i miast bierze czynny udział państwo, które popierając jaknajusilniej akcję kooperatywną, otaczają swym patronatem, pobudza do sprawności ten wielki warsztat pracy społecznej i narodowej.

Statystycy, badając wydajność ostatnich lat rolniczych, wykazują dokładny bilans strat i zysków, który nakazuje nadrobienie zaniedbań i braków w poszczególnych działach gospodarki. Artykuły w pismach codziennych i memorjały roją się od liczb, a każda z nich tak przemawia wymownie, że brzmienie jej staje się nakazem, organizuje sfery ziemiańskie do przeciwdziałania dalszemu zmniejszaniu porcji codziennego chleba.

My, Polacy, niebardzo interesujemy się głosem cyfr, nudnych dla nas zestawień, bo one wykazują nam naszą słabość, brak organizacji i zrozumienia smutnych naszych stosunków ekonomicznych. Na Zachodzie cyfra zastępuje częstokroć pełen patosu artykuł, poucza, pociesza, dodaje siły do walki. Kolumny cyfr pouczają rolników niemieckich, ile jeszcze ton pszenicy, żyta, owsa, roślin okopowych i traw przysporzyć będą musieli, aby pozbyć się zależności od obcego importu i wyżywić ludność płodami rodzimej ziemi. Wykazują one postępy i braki w hodowli bydła i trzody, w mleczarstwie i olbrzymim przemyśle rolniczym, na który składa się setki cukrowni, browarów, gorzelni i fabryk konserw jarzynowych.

Światowe rynki zbytu zamknięte dla wywozu artykułów, wyprodukowanych przez wielki przemysł rolniczy, nakazały na przeprowadzenie płodozmianu. Tam, gdzie olbrzymie pola buraczane przysparzały handlowi wywozowemu tysięcy wagonów cukru, złocą się obecnie łany pszenicy, żyta i jęczmienia, lub bogate bukiety kwiatów, jakiemi pokryły się ziemniaczyska zapowiadające ich zbiory, od których wydajności zależy w wielkiej mierze wyżywienie ludności i armii. Wyprodukowana cyfra ziemiopłodów i rezultat żniw nigdy tak, jak obecnie nie zwracały uwagi całego społeczeństwa niemieckiego.

*

Sprawy te tak żywo omawiane przez prasę niemiecką wszelkich odcieni, mają i dla nas wielkie znaczenie, jako dla kraju, gdzie ziemia zaniedbywana i wyniszczana systematycznie przez pachciarzy obcoplemiennych, krajana przez parcelantów, przestała być spichlerzem, który dawniej nietylko żywił dostatnio naród, lecz środkami komunikacji, jakiemi rozporządzano, słał pszenicę i żyto do Gdańska, żywił tych, którzy dzisiaj starają się pokrywać swe potrzeby, przy tak olbrzymim wzroście ludności, jaki przyniosły wieki.

Za przykładem Niemiec, skąd czerpie się energię do walki, zapewne i do nas zdołają się przedrzeć świetlane programy pracy agrarnej, mającej podstawowe znaczenie dla naszego rolnictwa i kraju. Kooperatywy wsi i miast wytworzyły wzory, a praca kobiet niemieckich i ich zespoły ożywią akcję tę u nas, gdzie współudział kobiet w pracy społecznej jest tak mało rozwinięty, a dzięki szlachetnym porywom, jakie tu i ówdzie wyczuwać się dają, budzi tak wielkie nadzieje powodzenia.

Niechaj więc lata wojny, znoju, trudów i krwi przelanej przez nas, powołają do życia karne szeregi pań miejskich i wiejskich. Niech wytworzą one, podobnie, jak w Niemczech, zdrowe zaczątki kooperatywy, fundamentu, który zespoli i zbrata miasto z wsią, wyprze pośrednika, da możność do rozwinięcia się w miastach zdrowego stanu średniege, jako jedynej i trwałej ostoi polskości naszych miast.

R. W.

Znaczenie Polski dla Europy

O znaczeniu Polski dla Europy rozpisuje się obszernie w sobotnim numerze „Gazette de Lausanne" znany publicysta szwajcarski, Paweł Otlet.

Kwestja polska jest według jego zdania dla wschodu Europy kwestją przynajmniej również ważną, co kwestja belgijska dla Europy zachodniej. Powstanie Polski w średnich wiekach jako państwa samodzielnego było wynikiem zupełnie naturalnym rozwoju stosunków polityczno-społecznych Europy. Polska była jednym z naturalnych organów ciała europejskiego. Podział Polski pod koniec XVIII wieku świadczył o zupełnej nieznajomości przez ówczesnych statystów i polityków głębokich praw socjologicznych rządzacych narodami. Polska ustalała bowiem przez swe istnienie pewnego rodzaju równowagę na wschodzie. Była ona pewnego rodzaju zaporą, przegrodą dzielącą Rosję od Niemiec.

Dziś kwestja polska domaga się rozwiązania i z wyjątkiem dla ślepych od urodzenia lub tych którzy nie chcą widzieć, jest ona kwestją międzynarodową, kwestją równowagi sił na wschodzie. Prócz tego wszystkiego co może być powiedzianem o prawie jakiego narodu, do życia bytem własnem, już same powody zewnętrzne doprowadzają do wniosku domagającego się istnienia Polski. Dla wykazania tej konieczności można powołać się na korzyść, jaką mają z tego wszystkie narody: dla Niemiec i Austrji stanowi ona zaporę przeciw Rosji; dla Rosji takiż sam wał przeciw Niemcom prócz ważnego pozbycia się kwestji wewnętrznej, zawsze groźnej; dla Anglji gwarancję, że są granice dla rosyjskiego imperjalizmu (już Napoleon nazywał Polskę wałem obronnym dla Indji); dla Francji zadowolenie jej polityki bezwzględnej swobody i korzyść ustalenia równowagi europejskiej.

Tak osądza znaczenie kwestji polskiej człowiek neutralny tej kwestji, o której powiedział kanclerz Rzeszy niemieckiej, p. Bethmann Hollweg, że los bitew ją rozwinął, że kwestja ta dziś istnieje i musi być rozwiązaną. Wobec jej znaczenia dla całej Europy zrozumiałą jest rzeczą, że kwestję tę ważną pragną rozwiązać — jak to zaznaczył kierownik rządu niemieckiego — rządy niemiecki i austro-węgierski wspólnie.

Dla Polaków jest niezmiernie ważnem zdać sobie sprawę z pierwszorzędnego znaczenia Polski dla całej Europy, tak jak sobie zdawają już z tego sprawę politycy i mężowie stanu nietylko w krajach walczących, lecz także i w krajach neutralnych i ze swej strony wszelkich dołożyć starań, aby to rozwiązanie wypadło także i w myśl życzeń, pragnień i interesów polskich. W tym celu należy opuścić wydeptane ścieżki polityczne i wstąpić śmiało na nowe drogi, które wiodą do tego celu. Gorąca miłość dla sprawy, nie zmącone żadnem uczuciem niechęci i nienawiści o której powiedział Sienkiewicz, że nietylko zatruwa, ale i ogłupia, pokaże z pewnością każdemu uczciwemu, kochającemu naród i kraj Polakowi nieomylne drogi i środki, któremi w obecnej chwili najlepiej może służyć sprawie. Srodki te i drogi winny być jednak zawsze czyste i szlachetne, jak czystą i szlachetną jest sprawa polska.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 4-go lipca:

Rosyjski teren walk:

Grupa wojsk generał-feldmarszałka Hindenburga;

„W związku z wielokrotnie wzmożonym ugniem Rosjanie zaatakowali wieczorem i nocą w kilku miejscach na froncie jezioro Narocz-Smorgonie — na wschód od Wiśniewe, znacznemi siłami po obu stronach Smorgoń pod Boguszami (na północ wschód od Krewa) i pod Słojkowszczyzną (na południe wschód od Wiśniewa). Nie odnieśli żadnych sukcesów, natomiast strat doznali ciężkich.

Grupa armii feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego:

Silne kontrataki naszych wojsk doprowadziły do sukcesu wszędzie tam, gdzie rosjanom udało się zrobić początkowo postępy. W jeńcach uprowadzono przy tem 13 oficerów i 1883 szeregowców.

Grupa armii gen. Linsingena:

Także wczoraj rzucili się Rosjanie z silnemi, częściowo świeżo sprowadzonemi wojskami przeciw naszemu pochodowi naprzód. Pobiliśmy ich. Nasz atak zyskał dalej na terenie.

U wojsk gen. hr. Bothmera

Na południo-wschód od Tłumacza wojska nasze szybko postępując naprzód, odparły Rosjan na przeszło 20 kilometrów szerokeści frontu o przeszło 10 kilometrów w głąb.

Zachodni teren walk:

Podczas gdy na północ od potoku Ancre nieprzyjaciel nie ponowił swych ataków, wprowadził do walki wielkie siły pomiędzy Ancre a Somme na froncie Thiesval-La Boiselle-lasek w Mametz, na południe od rzeki Somme na linii Barleux-Belley. Wielkiej liczbie ludzi zużytych odpowiadały jego straty poniesione w ogniu naszej artylerji i piechoty. Ataki wszędzie odparliśmy. O wieś Hardecourt (na północ od rzeki Somme) toczą się zacięte walki. Francuzi którzy tamże wtargnęli, zostali wyrzuceni.

Na północny wschód od Ypres na zachód od La Bassée i w okolicy na południowy zachód od Lens lokalne ataki nieprzyjacielskie, na wschód od Mozy silne ataki na „Wysoką Baterję w Damloup" zostały łatwo odparte.

Ponowne urzędowe doniesienia francuskie o odebraniu fortu Thiaumont i baterji Damloup są takidmi bajkami jak doniesienia o liczbie jeńców przy wydarzeniach nad Somme Patrole niemieckie na wschód i południowy-wschód od Armentiéres wtargnęły do angielskich, oddziały wywiadowcze pod Exbrücke (na zachód od Milhuzy) do pozycji francuskich Wzięto tu jednego oficera i 60 strzelców.

Zestrzelono dziesięciu lotników francuskich, w tem 5 w walce napowietrznej bez własnych strat, cztery ogniem baterji Sześć obezwładnionych samolotów jest w naszym ręku.

Bałkański teren walk:

Nie zaszło nic ważnego.

Komunikat austrjacki.

Rosyjski teren walk.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 3-go lipca:

Na Bukowinie - nic ważnego. Walki pod Kołomyją rozszerzyły się. Silne natarcie nieprzyjacielskie na zachód od miasta zostało powstrzymane kontratakiem.

Na południo-zachód od Tłumacza, gdzie walczą wojska nimieckie i austro-węgierskie, złamał się w ogniu artyleryi i piechoty rosyjski atak kawaleryi, prowadzony na szerokości 1 i pół kilometra.

W okolicy na południe od Łucka, atak wojsk sprzymirzonych uzyskał ponownie pewną przestrzeń.

Na zachód i północo-zachód od Łucka silne ataki rosyjskie zostały odparte. Również spełzło na niczem natarcie nieprzyjacielskiej konnicy w okolicy Złoczewki.

Na północo-wschód od Baranowicz wojska niemieckie i austro-węgierskie odparły silne po mocnem

przygotowaniu artyleryjskiem poprowadzone ataki rosyjskie. Walki jeszcze nie są całkowicie ukończone.

Włoski teren walk:

Utrzymuje się ożywiona działalność dział i miotaczy bomb przeciwko płaskowzgórzu Doberdo, a mianowicie przeciwko odcinkowi na południe od Monte Dei sei Busi, miejscami dochodzi także do uporczywych walk ręcznych.

W okręgu Marmotala i na froncie naszym między Brentą i Adygą wiele ataków nieprzyjaciela zostało znowu odpartych.

W okręgu Monte Interrotto porucznik Kaiser z patrolem z 8 u żołnierzy c. k. 26 pułku rezerwy przyprowadził z pomyślnego przedsięwzięcia na nieprzyjacielskie karabiny maszynowe — 266 Włochów, w tem 4 oficerów. W innych punktabh wzięliśmy wczoraj 14 oficerów i 336 żołnierzy.

Bałkański teren walk:

Położenie niezmienione".

Zastępca szefa generalnego sztabu von HOEFER Feldmarszałek-porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD (BTW). Sprawozdanie urzędowe z 3 lipca:

„Front zachodni: Wojska gen. Leczyckiego wzięły szturmem po gwałtownej walce pozycje nieprzyjacielskie na zachód od Kołomyi.

Na froncie wołyńskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu stacza swe zacięte walki. Wstrzymaliśmy ofensywę Niemców między Styrem i Stochodem w okolicy wsi Kopcze i kolonii Ożgary. Szereg ataków nieprzyjacielskich w okolicy na południe-zachód od Kisielina (Zubilno-Kościewo) odparto. Strzelców nieprzyjacielskich i posiłki zmuszono do szybkiego odwrotu z wielkiemi dla nich stratami.

Front północno-zachodni: Nad Dźwiną i na froncie na południe od Dźwińska aż do błot pińskich ogień piechoty.

Straty Rosjan.

WIEDEŃ (BTW.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Zeznania jeńców dają przybliżony obraz strat rosyjskich w czasie ostatniej ofensywy. Nie pomylimy się w obliczeniach, przypuściwszy, że rosyjskie wojsko południowo-zachodnie postradało w zabitych i rannych w jednym miesiącu wojny nie mniej, niż 500,000 ludzi.

Równouprawnienie chłopów rosyjskich.

PIOTROGRÓD (B. T. W.). Duma przyjęła projekt prawa, według którego chłopi mają te same prawa obywatelskie jak inne klasy.

Odroczenie Dumy.

PIOTROGRÓD (BTW.). Ukazem cesarskim Duma została odroczona do 14 listopada.

Austrjacy w Rumunii.

WIEDEŃ (BTW.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Doniesiona przed 3 dniami wiadomość o wyparciu pułków austro-węgierskich na terytorjum rumuńskie należy sprostować w tym sensie, że podczas walk na Bukowinie zapewne nie całe oczywiście pułki przejść musiały do Rumunii, że atoli, czemu przy właściwościach widowni wojny dziwić się nie należy, wyparto oddziały wywiadowcze i strażnicze w ogólnej sile najwyżej 3 kompanie.

Ofensywa koalicji.

AMSTERDAM (BTW.). Współpracownik militarny dziennika „Tyd", który dotychczas przedstawił się jako zawsze dobrze poinformowany, twierdzi, iż jednoczesne rozpoczęcie przez koalicję na wszystkich frontach ofensywy przeciwko państwom centralnym, w żadnym razie nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności, lecz z góry uplanowaną akcją. Utrzymuje on, iż możliwiem jest nowe rozwinięcie się ofensywy rosyjskiej.

Zdobycie Fricourt.

LONDYN (BTW.). Doniesienie Biura Reutera: Anglicy zdobyli Fricourt. Do wczorajszego południa w walkach pomiędzy Ancre i Somme (Anglicy) wzięli do niewoli jeszcze około 800 ludzi, co daje w ogólnej sumie 3 500 ludzi.

Manifestacje w Bukareszcie.

BUKARESZT (BTW.). Z udziałem Take Jonesca i Lukaciusa konserwatyści urządzili zebranie, na którem podkreślano konieczność strącenia rządu rumuńskiego, który ani na wewnątrz, ani na zewnątrz nie przedstawia woli narodu. Podczas pochodu, który potem nastąpił, Take Jonescu i Lukacius wygłosili mowy za wystąpieniem Rumunii przeciw państwom centralnym. So cjaliści wczoraj urządzili zebranie przeciw wojnie. Następnie kilka tysięcy osób urządziło pochód z chorągwiami i tablicami, na których były napisy: „Chcemy neutralności, nie wojny".

Nadzwyczajne poselstwo.

LONDYN (BTW.). Według urzędowej wiadomości, w tych dniach odjedzie z Aten nadzwyczajne poselstwo greckie, w skład którego wejdą wybitne osobistości. Poselstwo to uda się do Paryża, Londynu i Piotrogrodu, a celem jego będzie podjęcie układów w sprawie przyszłego położenia Grecji.

Komisja szacunkowa w okupacji austrjackiej.

Na terenie Królestwa Polskiego, okupowanym przez wojska austro-węgierskie, zatwierdzona została ustawa „Głównej Komisji Szacunkowe Przemysłowej" dla oceny strat wojennych, poniesionych przez zakłady przemysłowe. Przybywa zatem nowa, nader ważna organizacja społeczna, obok poprzednio już do życia powołanych Komisji Szacunkowych Ziemskiej i Miejskiej.

Ogrom strat w przemyśle polskim wymagał szybkiego uruchomienia podobnej organizacji. Więc też zaraz po zatwierdzeniu regulaminu działać zaczęły Komisje Szacunkowe Przemysłowe Miejscowe, powoływane przez Komisję Główną, siedziba której mieści się w Lublinie przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 84.

Spieszymy podzielić się z Czytelnikami naszego pisma tą wiadomością, sądzimy bowiem, że przemysł nasz, tak bardzo wskutek działań wojennych poszkodowany, skwapliwie skorzysta z organizacji Komisji Szacunkowych.

Uprasza się inne pisma polskie o przedrukowanie tej notatki.

B.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 5/VII.

— Z Koła Macierzy Szkolnej. Dowiadujemy się, że Koło Macierzy Szkolnej w Sosnowcu zawiązało Sekcję Zajęć Wakacyjnych i Opieki nad dziećmi. Celem ulżenia doli biednych dzieci i przyjścia z pomocą rodzicom, Sekcja organizuje w mieście naszem na czas wakacyjny zajęcia, zabawy, wycieczki i opiekę nad dziatwą. Sekcja ma zapewnioną pomoc ze strony Miejscowej Rady Opiekuńczej, Tow. Dobroczynności, Tow. Kolonji Letnich, Magistratu i ofiary ludzi prywatnych. Dzieci będą miały zapewniony dozór osób wykwalifikowanych, „które pokierują wspólną zabawą lub ćwiczeniami gimnastycznemi na świeżem powietrzu i czynić będą z dziećmi wycieczki, w czasie których dawać im będą rozwijające umysł dzieci wyjaśnienia i prowadzić pogadanki".

Dzieciom rodziców zupełnie biednych dostarczane będzie pożywienie, a biednym i chorym w miarę możności zapewniona opieka lekarska i pożywienie przez lekarza zalecone.

Zapisy przyjmują nauczyciele wszystkich szkół miejskich w lokalach tychże szkół, oraz Sekcja Opieki nad dziećmi przy Macierzy Szkolnej w lokalu R.P.O. Małachowskiego 11.

— Nabożeństwo pożegnalne. Dziś o godz. 9-ej rano X. kanonik Mazurkiewicz odprawił od grona obywateli uroczyste nabożeństwo na intencję X. Ant. Bożka. Na nabożeństwie było wielu bardzo obywateli mieszczan, znajomych, przedstawicieli instytucji kulturalnych i filantropijnych. X. Bożek dzisiaj opuszcza Sosnowiec.

— Z Kursów Naukowych. Opuszczający Sosnowiec X. Kanonik Bożek złożył na bibljotekę naukową Kursów naukowych rb. 25.

— Kursy wakacyjne przygotowawcze. Dowiadujemy się, że p. Stanisław Arnold otrzymał od władz okupacyjnych koncesję na otwarcie „Kursów wakacyjno przygotowawczych" dla uczniów szkół średnich, którzy otrzymali poprawki, zastrzeżenia lub posiadają wogóle pewne braki w wiadomościach objętych programem danej klasy. Wykładane będą wszystkie przedmioty. Opłata za każdy przedmiot (4 godz. tygodn.) rb. 3 miesięcznie. Lekcje odbywać się będą w lokalu Męskiej Szkoły Handlowej, ul. Zygmunta. Zapisy przyjmuje się na miejscu u p. Domagalika, oraz u p. Arnolda od 5 i pół —7 wiecz., ul. Małachowskiego 10. Kursa przygotowawcze p. Arnolda otwarte są w samą porę, ze względu na czas wakacyjny i potrzebę pracy wakacyjnej młodzieży szkół średnich.

— Pod zarząd przymusowy. Będące pod zarządem kop. „Jerzy" w Niwce, „Mortimer" w Zagórzu i „Klimontów" sklepy spożywcze z dniem 1 lipca przeszły pod przymusowy c. k. zarząd wojskowy. Pracownicy sklepowi pozostają nadal na swych stanowiskach. Sprowadzanie i wydzielanie produktów spożywczych według ustanowionej normy uskuteczniać się będzie przez zarząd wojskowy. W sklepach nabywać będą mogli produkty nie tylko pracownicy tych kopalni lecz i inni mieszkańcy, posiadający karty legitymacyjne.

— Z jarmarków. Jarmark w Siewierzu w ubiegły wtorek nie odbył się z powodu zakazu władz. Zarządzenie to ma na widoku zapobiegnięcia rozszerzaniu się epidemii tyfusu plamistego, którego kilka wypadków nawiedziło miasto.

— Z cechu piekarskiego. Dowiadujemy się, jakoby wielu piekarzy — żydów przystąpiło do cechu. Analogiczny fakt zaszedł już swego czasu z cechem rzeźników. Jak tam tak i tutaj głównym motywem ma być obrona wspólnych interesów.

— O taksę dorożek. Nawoływania nasze o zaprowadzenie taksy dorożkarskiej pozostały bez żadnego skutku. Jeszcze raz przeto przypominamy zarządowi miasta palącą sprawę taksy, która powinna zapobiedz dalszemu zdzierstwu „dryndziarzy" miejscowych.

— Z życia narodowego żydowskiego. Koła kierujące w społeczeństwie żydowskiem wykazują od pewnego czasu wielką ruchliwość w działalności zarówno wewnętrznej, jako też w stosunku do mas żydowskich wogóle. Po szeregu zabaw na różne cele narodowe, jak na „bibljotekę im. Peretza", różne inne „instytucje kulturalne" urządzono szereg przedstawień teatralnych. Zjechała trupa aktorów żydowskich, najwidoczniej zaproszona do Sosnowca przez wpływowe jednostki z pośród społeczeństwa żydowskiego. Przedstawienia cieszyły się ogromnem powodzeniem. W dniu wczorajszym grano „Urjel Akosta". W teatrze panował formalny ścisk, jak na jarmarku. Skądinąd było to rendez—vous wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego, nie wyłączając asymilatorów, którzy przyszli na przedstawienie „tylko dla sztuki".

---

43) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Do dziś nie mogę myśleć bez drżenia o torturach duchowych, jakie przechodził w ostatnich dniach swego życia, które spędził w upartem milczeniu. Dowiedziałem się później od żony jego, że godzinami całemi nie udawało się jej wydobyć z niego ani jednego słowa. Jak w rozwalonem zamczysku, stercząca jeszcze wyniosła wieżyca świadczy o minionej świetności wspaniałego gmachu, tak z dawnego Ortegua, człowieka, którego podziwialem niegdyś, powstała już tylko duma.

Z późniejszych zwierzeń pani Ortegue dowiedziałem się, że sceny zazdrości, podobne do tej, jakiej padła ofiarą przy łóżku porucznika, nie powtórzyły się już później. Nigdy też w tym ostatnim okresie życia, który trwał jeszcze dwa tygodnie, Ortegue nie przypomniał żonie ani słowem zamierzonego samobójstwa, mimo że wzrastające wyniszczenie i wzmagające się piętna żółciowe świadczyły o nieubłaganym postępie choroby. Nie podnosił się już prawie ze swej sofy, nie chciał jednak opuścić kliniki, mimo zaklęć i próśb swych kolegów, którzy go odwiedzali i poważali się coś mu doradzać. Cierpiał coraz mocniej, aplikując sobie coraz częstsze dawki morfiny. Stan taki nie mógł przewlekać się zbyt długo moralnie ani fizycznie; wszystko też ostrzegało mnie o bliskości nadchodzącej katastrofy.

Choroba strawiła tego człowieka do ostateczności, zostawiając w nim jedną tylko żywotną siłę, a tą była zazdrość, której miał wkrótce złożyć nowe dowody.

XXIV.

Pewnego ranka, gdym szedł do sypialni Ortegua, aby mu zdać sprawę z nocnych dyżurów, powiedziano mi, że wstał już i znajduje się w swej kancelarji. Zastałem go tam przy biurku, zajętego klasyfikacją listów, których cały stos leżał przed nim. Przedzierał niektóre, odkładał na bok inne, wreszcie rzucał niektóre do kominka na którym płonął jasny ogień. Zrozumiałem natychmiast, co znaczyły te przygotowania, tembardziej, że dostrzegłem na biurku podłużną szkatułkę mahoniową, przeniesioną tu z mieszkania jego przy placu Stanów Zjednoczonych. Wiedziałem, że w niej to chowa prywatną swą korespondencję. Nie spojrzał prawie na podane mu sprawozdania kliniczne, które zwykle rozbierał bardzo szczegółowo.

— Ale, ale! — rzekł nagle. — Jak daleko posunąłeś swoje notatki?

Chodziło tu o szczegółowy dziennik, prowadzony przezemnie z jego polecenia i zawierający opis poważniejszych wypadków, leczonych w naszej klinice.

— Przywiązuję wielką wagę do tej pracy — mówił Ortegue — bo chociaż działalność moja tu nie była tem, czem być mogła, materjalnie rozumie się, to w każdym razie dokazałem sporo... dokazaliśmy obaj — poprawił się — a materjał zebrany posłużyć musi wiedzy. Ile też spisałeś dotąd spostrzeżeń?

— Około pięćdziesięciu

— A ile ci jeszcze pozostaje?

— Jedenaście do dwunastu.

— Doskonale! Byłeś mi prawdziwie pomocny i to w najcięższych chwilach życia, mój drogi Marsal. Bądź też jeszcze raz dobrym dla twego biednego mistrza i postaraj się spisać mi do jutra na czysto tych jedenaście wypadków.

— Kiedy... służba w szpitalu...

— Quenant i Renard wystarczą jutro. Dam im zresztą instrukcje.

Quenant, był to biegły chirurg, którego przydzielił sobie Ortegue po swem ostatniem omdleniu. Dręczył on mnie nieustannie naleganiami, aby zniewolić profesora do poddania się operacji. Sam jednak nie śmiał z nim o tem mówić, mieszał się tak w jego obecności, podobnie jak ja. Renard był miernych zdolności studentem; pełnił przy nas obowiązki asystenta, które wykonywa i dziś jeszcze.

— Więc skończysz do jutra?

— Tak jest, odpowiedziałem.

— Dziękuję, a pamiętaj, że chciałbym, aby notatki twoje zostały odczytane na najbliższem posiedzeniu Akademii medycznej. Dlatego też chciałbym je dziś przejrzeć, nie wiemy bowiem, co z nami jutro będzie, a w moim stanie...

(D. c. n.).



Anglicy w hełmach stalowych na pozycji pod Ypres.

— **Upał.** Wczoraj panował upał, który w godzinach popołudniowych dochodził do 32 stopni Celsiusza.

— **Sprostowanie.** Pod umieszczonym niedawno listem nauczycieli szkół początkowych mylnie wydrukowano nazwisko Stabiński. Powinno być Słabiek.

Obwieszczenie urzędowe,

dotyczące szczepienia przeciwko ospie.

Doroślı oraz dzieci ponad 3 lata muszą być szczepieni do 20-go sierpnia b r. przeciwko ospie, o ile nie byli szczepieni z dobrym skutkiem w ostatnich dwuch latach i o ile nie będą mogli udowodnić tego świadectwem bez zarzutu policyjnem lub lekarskiem.

Dorośli jak również rodzice, opiekuni i wychowańcy, których dzieci lub wychowańcy po dniu 20-ym sierpnia br. okażą się jeszcze niezaszczepionymi zostaną ukarani stosownie do obwieszczenia Cesarskiego Naczelnika Powiatu z dnia 6 kwietnia 1916 (Gazeta Urzędowa Nr. 15).

Szczepienie może być również dokonanem przez każdego zaaprobowanego lekarza na koszt szczepiącego się, co lekarz wniesie i zaświadczy mu w jego paszporcie.

Dla dokonania bezpłatnego szczepienia ustanawia się następujące publiczne terminy szczepienia i oględzin:

dla I policyjnego rewiru w ambulatorjum głównej stacji kolejowej, ul. 3 go Maja, szczepienie w dniach 10, 11, 12, 13, 14 i 15 lipca oględziny w dniu 21 lipca,

dla II policyjnego rewiru (Stary Sosnowiec) jak wyżej szczepienie w dniach 17, 18, 19 i 20 lipca, oględziny w dniu 26 lipca,

dla III policyjnego rewiru (Pogoń) w biurze trzeciego policyjnego komisarjatu przy ulicy Orlej, szczepienie w dniach 22, 24, 25 i 27 lipca, oględziny w dniu 31 lipca,

dla IV policyjnego rewiru (Sielce) w biurze IV policyjnego komisarjatu przy ulicy Wawel szczepienie w dniach 28 i 29 lipca 1 i 3 sierpnia, oględziny w dniu 8 sierpnia,

dla V policyjnege rewiru (Konstantynów—Środula) w biurze V policyjnego komisarjatu przy ulicy Katarzyńskiej, szczepienie w dniach 4, 5, 7 i 9 sierpnia, oględziny w dniu 16 sierpnia,

dla VI policyjnego rewiru (Modrzejów) w urzędzie miejskim I, szczepienie w dniu 10 sierpnia, oględziny w dniu 17 sierpnia,

dla VII policyjnego rewiru (Milowice) w urzędzie miejskim II, szczepienie w dniu 11, 12, 14 i 16 sierpnia, oględziny w dniu 21 sierpnia. Szczepienie względnie oględziny będą się odbywały dla mieszkańców poszczególnych rewirów policyjnych w wyżej wspomniane dni od godziny 4 i pół do 7 i pół po południu.

Zgłaszający się do szczepienia winni mieć wymyte lewe ramię oraz czystą koszulę.

Do oględzin winni zaszczepieni zgłaszać się z paszportami oraz z numerami otrzymanymi w czasie szczepienia.

Sosnowice, 30 czerwca 1916 r.

Pierwszy Burmistrz
KUNZER.

Z Będzina

+ T-wo Wpisów. Zarząd T-wa pomocy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej, zaprasza członków na ogólne zebranie roczne, które odbędzie się w gmachu szkoły w piątek 7-go lipca o godzinie 4-ej popołudniu ważne bez względu na ilość obecnych człooków. Porządek dzienny zapowiada: Odczytanie protokółu z pdprzedniego zebrania, odczytanie sprawozdań zarządu, kasowego i komisji rewizyjnej, wybory 5 członków zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej oraz wnioski.

Z Mijaczowa.

Sprawozdanie Komisji „Wielkiej Kwesty Ogólno Krajowej".

Przebieg Wielkiej Kwesty w naszej miejscowości, naogół wziąwszy, można nazwać pomyślnym. Plon byłby jeszcze obfitszy, gdyby nie obecny nieszczęśliwy podział graniczny między Mijaczowem a Myszkowem, będącym pod okupacją austrjacką. Obydwie te miejscowości stanowiły od dawien dawna faktycznie jedną całość i w podobnych podniosłych sprawach zawsze wspólnie pracowały. Należy też zaznaczyć, że i wieś Będusz przyjęta niedawno pod patronat naszej R. M. O., z ludnością liczniejszę od Mijaczowa, dała śmiesznie mały plon składek, czego dowodem sumy osiągnięte np. za kwiatek: w Mijaczowie 74 rb. 9 kop., w Będuszu 5 rb. 35 kop.

Sam Mijaczów pokrył lwią część zebranych funduszów, i nie było atrakcji, którąby nie miała powodzenia. Odczyt w dniu 11 czerwca cieszył się także frekwencją więcej, niż trzystu słuchaczy ze wszystkich sfer, w Będuszu zebrało się zaledwie około czterdziestu. Różnice te może usprawiedliwić poniekąd fakt, iż Mijaczów posiada dość licznie reprezentowaną inteligiencję, która z całym zapałem przygotowywała grunt pod pomyślny przebieg Kwesty i w czasie tejże na chwilę nie ustawała w pracy i zabiegach, by całość wypadła najświetniej, no i... najobficiej. Sala Teatru była ofiarowana bezpłatnie przez p. Ign. Młodkowskiego.

Poniżej podajemy dane szczegółowe o rezultatach osiągniętych: Ofiary na listy: lista Nr. 7539 — 1092 rb. 30 k., lista Nr. 7540 — 13 rb. 7 kop.

Za nalepki: Mijaczów — kwestarka p-na Marta Biała 8 rb. 55 kop., kwestarka p-na Janina Rachocka 8 rb. 55 kop., kwestarka p-na Stefanja Rok 12 rb., kwestarka p. Janina Bukowska 7 rb. Razem 36 rb. 10 kop.; Będusz—kwestarka p-na Janina Twardowska 13 rb. 86 kop.

Przedstawienie amatorskie: Dochód z biletów 213 rb. 79 kop.; dochód z programów 10 rb. 6 kop.; dochód z bufetu I dnia 43 rb. 71 kop., dochód z bufetu II dnia 8 rb. 11 kop. Razem 275 rb. 67 kop. Rozchód: afisze 10 rb., kostjumy 6 rb., przygot. sali światło etc 24 rb. 85 kop., wydatki chórów 13 rb. 60 kop. Razem 54 rb. 45 kop. Czysty dochód 221 rb. 22 kop.

Za broszury, pocztówki i programy pamiątkowe: I stolik 58 rb. 16 kop., II stolik 70 rubli 3 kop., sprzedane oddzielnie 4 rb. 38 kop. Razem 132 rb. 57 kop. Wydatki pocztówki dokupione od J. Wolickiego 13 rb. 80 kop., broszury i poczt. od K. Chęcińskiego 8 rb. 57 kop. Razem 22 rb. 37 kop. Czysty dochód 110 rb. 20 kop.

Dzień wstrzemięźliwości: puszka na I stoliku 4 rb. 63 kop., puszka na II stoliku 4 rb. 15 kop. Razem 8 rb. 78 k.

Komitet gminny: ofiary dobrowolne do puszek 6 rb. 49 kop.

Sprzedaż kwiatka: Mijaczów—kwestarka p-na Adelina Szejn 17 rb. 97 kop., kwestarka p-na Marja Baran 14 rb. 78 kop., kwestarka p-na Leokadja Rachocka 21 rb. 44 kop., kwestarka p-na Alma Szejn 19 rb. 90 kop. Razem 74 rb. 9 kop.; Będusz—kwestarka p-na Janina Twardowska 5 rb. 35 kop.

Loterja fantowa: bilety wejścia 24 rb. 17 kop., bilety loteryjne 93 rb. 80 kop., dochód z bufetu 22 rb. 25 kop. Razem 140 rb. 22 kop. Rozchód: orkiestra 25 rb., obsługa 1 rb., bibułka 30 rb. Razem 26 rb. 30 kop. Czysty dochód z loterji 113 rb. 92 kop.

Dochód ogólny 1695 rubli 38 kop. Rozchód ogólny (posłaniec na miejscu 1 rb., wstążka do żetonów 1 rb. 7 kop.) — 2 rb. 7 kop. Czysty zysk 1693 rb. 31 kop.

Komisja W. K. O. K. w Mijaczowie.

Wieści ze stolicy.

□ **Zjazd kółek rolniczych.** W gmachu Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie rozpoczęły się onegdaj obrady delegatów kółek rolniczych. Po nabożeństwie w kościele PP. Wizytek i po zagajeniu obrad przez prezesa wydziału kółek rolniczych, p. A. Wieniawski odczytał referat „Najważniejsze sprawy rolnicze". Zebranie popołudniowe wypełniły referaty: „Sejmiki a rolnictwo" i „Znaczenie hodowli trzody". Wczoraj wygłoszono następujące referaty: „Stowarzyszenia pieniężne i organizacja kredytu na wsi", „Odbudowa wsi", oraz „Potrzeba i znaczenie kółek rolniczych w dobie obecnej". Przybyli na zjazd włościanie zwiedzają wspólnie miasto. Wczoraj wieczorem byli w teatrze Wielkim na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami",

□ **Bez żydów.** W „Gazecie 2 grosze" czytamy: „W korespondencji swej do „Świata" niejaki p. A. D. opisując w numerze z dnia 1 b. m. obchód 125 rocznicy konstytucji 3-go maja w Ostrołęce, pisze, że w uroczystości tej wzięła udział delegacja żydowska. Jako jeden z organizatorów obchodu, czuję się w obowiązku temu zaprzeczyć: w imponującym liczbą pochodzie narodowym na historyczne „Łęczysko" żadna delegacja żydowska udziału nie brała. Żydzi w dniu tym przyozdobili tylko dawny dom miejskiej szkoły, którą obecnie zajęli na bóżnicę, *Ksiądz Ludomir Lissowski*".

□ **Statystyka wyborów.** Według ściśle obliczonej statystyki zapisy w 52 okręgach, na jakie podzielono „Wielką Warszawę" wynoszą 79,981. Dochodzi to tego liczba wyborców zapisanych w kurji trzeciej dla inteligencji w ilości 2345. Ogólna więc liczba zapisanych na listy i uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiej wynosi 82.326 osób.

□ **Napaść.** W Warszawie tłum żydów napadł na wóz, wiozący zwłoki żyda do prosektorjum miejskiego przy ulicy Rokicińskiej. Pobito sanitarjuszów, oraz woźnicę Józefa Mruka. Żydzi usiłowali odbić zwłoki, czemu jednak przeszkodziła interwencja policji, która dokonała aresztowań i sporządziła protokół.

Z kraju.

□ **Z Kielc.** W mieście i okolicy wśród psów pojawiła się wścieklizna. Z powodu licznych wypadków komenda obwodowa wydała stosowne zarządzenia. Od kilku dni okazał się zupełny brak mąki i cukru. Natomiast chleba po tutejszych piekarniach nie brak, więc też ludność bez wielkich trudów go uzyskuje. Życie kieleckich mieszkańców, dochodzących obecnie do 50 tysięcy płynie normalnie, spokojnie, a nawet może dość wesoło. Cukiernie, kawiarnie, restauracje i mleczarnie pełne: roiło się od kilkutysiącznego tłumu w ostatnią niedzielę na koncercie muzyki wojskowej w parku Staszica. Koncert urządzonym był na rzecz galicyjskiego Czerwonego Krzyża, którego jeden z większych szpitali mieści się w Kielcach.

□ **Powieszenie bandyty.** C. k. komenda obwodowa w Opatowie ogłasza: „Jan Lasek, 22 lat, zamieszkały w Słupi Nowej, został po przeprowadzonej w dniu 15 i 16 b. m. rozprawie wyrokiem c. i k. sądu wojennego w Opatowie, jako sądu doraźnego uznanym winnnym zbrodni rabunku i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został w dniu 17 b. m. wykonany".

□ **Z Płocka.** Przybliżone rezultaty kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci" wyrażają się w sumie 6.000 rb. W tem sama kwesta uliczna w ciągu 2 dni dała 1,500 rb., sprzedaż nalepek 453 rb:

□ **Z Garwolina.** „Na mocy wydanego dnia 13 czerwca b. r. wyroku sądu polowego w Garwolinie przy Cesarsko-niemieckiem gubernatorstwie wojennem w Łukowie, skazano na śmierć poddanego rosyjskiego Franciszka Kuźlika z Rossosz za to, że do ostatnich czasów miał rewolwer i publicznie chlubił się z jego posiadania. Wyrok wykonano w Garwolinie przez rozstrzelanie".

□ **Rektorem wszechnicy lwowskiej** wybrany został na rok szkolny 1916—1917 prof. Kazimierz Twardowski, który godność tę piastuje po raz trzeci z rzędu.

□ **Z Chełma.** Korespondent „Now. Reformy" z Chełma pisze: „Zapewne ciekawi jesteście, jak odczuwamy nową rosyjską ofensywę? Bądźcie spokojni. Nic się u nas nie zmieniło. Zwyczajna cisza w mieście. Pewna liczba kupców żydowskich chciała jednak wyzyskać obecną chwilę dla zrobienia interesu, poczęli więc rozszerzać niepokojące pogłoski, które rosły w myśl przysłowia „z igły widły". Pułkownik Żaba z komendy okręgowej widział się więc zmuszonym do ogłoszenia krótkich obwieszczeń, iż żydzi rozsiewający niepokojące pogłoski, będą surowo karani, a gminę izraelicką spotka kara w postaci kontrybucji 25.000 kor. Poskutkowało.."

□ **„Szkoła Polska".** Pod takim nagłówkiem zaczął wychodzić w Lublinie pod redakcją Stefana Plewińskiego dwutygodnik pedagogiczny, wydawany staraniem Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego.

□ **Walka z bandytami.** Z Zamościa donoszą, że przed kilku dniami odbyła się w tamtejszej okolicy formalna bitwa między wojskiem, a bandytami, którzy od dłuższego czasu trapili spokojną ludność. Bandyci przedstawiali całkiem poważną siłę w formie kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych ludzi Wysłano przeciw nim jedną kompanję piachoty. Część zbrodniarzy zdołała zbiedz — po stronie wojska ran-

nych od kul rewolwerowych było trzech żołnierzy.

□ **Za różne „wojenne" nadużycia** skazani zostali w Krakowie przez sąd polowy: Handlarz Szachne Hirsch na 9 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny. Urzędnik bankowy Salomon Bronner na 6 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i tysiąc koron grzywny. Kupiec Izaak Stempel na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i dwa tysiące koron grzywny. Pomocnik handlowy Lische Hochwald na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i cztery tysiące koron grzywny. Kupiec Joel Zuckermann na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny. Kupiec Chaim Lamm na 8 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 1000 koron grzywny. Kupiec Hirsch Mandelberg na 4 miesiące ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 2000 koron grzywny, Pomocnik jubilerski Löbel Friedner na 4 miesiące ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 800 koron grzywny. Handlarz żelaza Hirsch Neufeld na 3 miesiące ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny „Głos Narodu".

□ **Rewizje podróżnych w pociągach.** Przed kilku dniami dwaj urzędnicy policji kryminalnej urządzili w pociągu pospiesznym pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem niespodziewanie rewizję podróżnych. Urzędnicy, wykazując się legitymacja, żądali przedłożenia papierów osobistych. Ponieważ większa część podróżnych nie miała żadnych legitymacji, narażona była na dłuższe, szczegółowe wypytywania.

Z różnych stron.

□ **Los metropolity Szeptyckiego.** „Nowoje Wremia" zamieściło informację rosyjskiego ministra spraw zagranicznych w kwestji rokowań, dotyczących skazanego w Austrji na karę śmierci korespondenta Janczewieckiego. Władze austrjackie zgodziły się wymienić Janczewieckiego za metropolitę Szeptyckiego, lecz propozycja ta uznana została ze strony rosyjskiej za niemożliwą do przyjęcia, gdyż jak pisze „Now. Wr." los arcybiskupa Szeptyckiego jest kwestją pierwszorzędnej wagi politycznej.

□ **Zamknięcie „Dziennika Piotrogrodzkiego".** Na rozkaz naczelnika piotrogrodzkiego okręgu wojennego zawieszony został „Dziennik Piotrogrodzki". Pismo to istniało od lat siedmiu i świeżo przeniesione zostało do nowej drukarni.

□ **O los więźniów politycznych.** Według sprawozdania przedstawionego przez referenta Rady zjazdów polskich, generała Babiańskiego, z wywiezionych swego czasu z Warszawy więźniów politycznych, w liczbie 3000, zwolniono dotąd 12 osób. Zaznaczyć należy, że liczba nie obejmuje więźniów politycznych. wywiezionych z Piotrkowa, Łodzi, Lublina, Łomży i t. d., co do których mimo wszelkich starań, dokładnych wiadomości zebrać nie było można.

□ **Słuchacze teologji a wojna.** Na pierwszym roku studjów teologicznych wykazują seminarja duchowne wielkie obniżenie liczby teologów. W Brixen jest 12 (dawniej było 30), w Bernie 19 (28), w Czeskich Budziejowicach 18 (25), Celowcu 0 (15), w Litomierzycach 14 (25), w Lincu musiało 10 pójść na pole wojenne, a w jesieni 1916 może być przyjętych tylko 6 (zamiast 24 jak dawniej), w Pradze 27 (42), Solnogrodzie 3 (15), w Grazu zgłosiło się 36, ale 2 tylko zostało na studjach, reszta poszła na wojnę, w Wiedniu 10 (30), Wrocławiu 2 (15) itd.

□ **Osobliwy „talmudysta".** Policja z Sutoraljarljhely na Węgrzech zaaresztowała talmudystę Ludwika Pechmera. Dziwny ten uczony zamiast studjować dzieła święte zajmował się skupowaniem żywności, którą magazynował i w ten sposób ceny sztucznie podbijał w górę.

□ **Rozruchy drożyźniane w Bernie.** „Bund" szwejcarski donosi o rozruchach drożyźnianych, jakie były na berneńskiem targu w sobotę. Tłumy kobiet rzuciły się na zgromadzony towar, rozniosły go w jednej chwili, powysypywały kosze z owocem i ziemniakami, wznosząc przytem okrzyki przeciwko burmistrzowi miasta i przeciwko fatalnej gospodarce miejskiej. Rozgniewane niewiasty udały się następnie przed ratusz, gdzie zostały rozpędzone sikawkami straży ogniowej.

Dawniej a dziś.

Z powodu coraz częstszego zajmowania się przez gazetę „Nowoje Wremia" sprawą polską, „Riecz" zestawia dwie znamienne opinie, wypowiedziane przez Mieńszykowa.

W kwietniu 1909 r., w długich wywodach, Mieńszykow przekonywał o konieczności sprzedania Polski Niemcom, a nawet wymienił sumę sprzedażną, 8 miliardów rb. Nie interesowało go wcale pytanie, co dalej będzie z Polakami. Obecnie w numerze z dnia 23-go maja, tenże sam Mieńszyków pisze dosłownie: „Oddawna już dowodziłem konieczności obdarzenia Polski autonomią i dziś też trzymam się tego poglądu".

Przytoczywszy to zestawienie, „Riecz" dochodzi do wniosku, że w r. 1909 Mieńszykow najmocniej był przekonany, iż Niemcy, nabywszy za 8 miljardów Królestwo Polskie, pośpieszą natychmiast z nadaniem mu... autonomii, Rosja bowiem za żadne pieniądze tegoby nie uczyniła.

DOKOŁA WOJNY.

× **Zwiedzanie obozów jeńców.** W celu zwiedzenia obozu jeńców wyjechały z Piotrogrodu do Niemiec 6 i do Austro-Węgier 4 rosyjskie siostry miłosierdzia.

× **O zakaz żargonu.** W związku z zakazem mówienia po niemiecku w Rosji, „Nowojo Wremia" domaga się, aby zakaz ten rozszerzono również na żargon żydowski, jako skażoną odmianę języka niemieckiego.

× **Nowy generał-gubernator Kanady.** Urzędowo donoszą: Książę Devonshire mianowany został jako następca księcia Connaught generał-gubernatorem Kanady.

Niemiłe skutki pogróżek.

Z Düsseldorfu donoszą o wesołem zajściu, jakie rozegrało się tam niedawno.

Kucharka jednego z tamtejszych obywateli otrzymała od swojego narzeczonego, znajdującego się na froncie list z prośbą o przysłanie mu trochę kiełbasy. Kochająca kucharka obiegła w poszukiwaniu za specjałem całe miasto, nigdzie jednak go nie otrzymała. Zrozpaczoną postanowiła w kiełbasę tę, tak przez narzeczonego pożądaną, zaopatrzyć się w spiżarni swojej pracodawczyni.

„Pożyczka" ta została atoli po kilku dniach odkryta; rozirytowana chlebodawczyni oświadczyła kucharce, że oskarży ją w policji za kradzież. Zrozpaczona ponownie kucharka, chcąc ubiedz panią, nieczułą na błagania jej narzeczonego, udała się do urzędu policyjnego i sama się oskarżyła.

Ku wielkiemu jednak zdziwieniu wypuszczono ją bezzwłocznie na wolność. Większe jednak było znacznie zdziwienie chlebodawczyni, gdy w kilka minut później zjawiła się w jej mieszkaniu policja, konfiskując całą, obficie zaopatrzoną spiżarnię.

Dajemy głos!

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie kilka uwag w sprawie zaniedbanego drzewostanu w Sosnowcu.

Od czasu usunięcie przez magistrat ogrodnika miejskiego (?) można coraz częściej zauważyć zanik opieki i dziki barbaryzm, z wszelką bezkarnością stosowany, nawet względem drzewek ulicznych!

Ubiegła uroczystość religijna daje mi sposobność do zaprotestowania w imię dobra ogółu, przeciwko niekulturalnemu postepowaniu i braku poszanowania cudzej własności wśród niektórych mieszkańców miasta. Dziki zwyczaj dekorowania okien i balkonów całemi gałęziami oraz drzewkami przyszedł prawdopodobnie ze wsi do miasta. Przyjęty z zapałem, przy każdej sposobności, samozwańczo upoważnia pochopnych dekoratorów, którzy nie licząc się z nikim i z niczem, zapamiętale niszczą drzewostan bądź w miejscu gdzie się da, bądź w okolicy miasta, przerywając pasmo życia kilkuletnim drzewkom (!) Zuchwała ręka, która w samolubnym zapędzie sięga po dobro społeczne, zapomina o tem, czem ono jest dla niej, co ono mu przede wszystkiem, jako istocie żyjącej, daje; zapomina o tem, że już jedno drzewko wiele przyczynia się do wyglądu estetyczniejszego i weselszego naszych ponurych i brudnych ulic fabrycznych; zapomina wreszcie, że podczas skwaru słonecznego szukać i wielbić go będzie.

Szkoda, wyrządzana społeczeństwu jest o wielekary godniejszą, gdy spełniana bywa przez jednostki dojrzałe. Sądzę, że ścinanie całych gałęzi a nawet drzewek wogólności, a w celach dekoracyjnych w szczególe, stanowczo zabronionem być winno. Jeżeli chodzi o dekorację, to zaiste w każdym domu tyle spotykamy dywanów oraz sztucznie hodowanych roślin, że należy jedynie wyłonić nieco dobrych chęci i gustu, by w zupełności wyrugować szkodliwy zwyczaj dekorowania gałęziami i drzewkami. Jeżeli wielbimy „Planty" krakowskie, to właśnie za to, czego sami nie potrafimy, a najczęściej nie chcemy szanować i jednocześnie pragniemy posiadać. Przy indywidualnem poczuciu społecznem, podyktowanem taktownem postępowaniem z naszymi braćmi, zdołamy wspólnie wyhodować wspaniały drzewostan, o rozłożystych konarach w przyszłości, którego cień i przyjemny chłodpik, pośród letniego dnia, zawsze z wdzięcznością wspomni strudzony przechodzień.

Łączę wyrazy szacunku i t. d.

Z. Rzewuski,
słuch. med, Uniw. Jagiell,

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.